

Dominika Woźna¹
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

**Z PROBLEMATYKI OPISU GWAROWEGO SŁOWNICTWA KULINARNEGO
NA PRZYKŁADZIE NAZW ZUP W JĘZYKU MIESZKAŃCÓW BUKÓWCA GÓRNEGO
(POW. LESZNO)**

Prawdopodobnie pierwsze zupy jadano już dawno i przez wiele wieków nie wyobrażano sobie bez nich życia. Dla wielu często były jedynym posiłkiem, na jaki można było sobie pozwolić; szybko zaspokajały głód i można było do nich wykorzystać wszystko, co znalazło się w lesie, na polu, a później w ogródku. We współczesnej kuchni zupa jest raczej tylko pierwszym daniem, które ma przygotować żołądek do zjedzenia czegoś bardziej pożywnego, stąd też zmieniły się trochę procedury jej przygotowywania, nie mówiąc już o tym, że można kupić zupę w proszku czy w skondensowanej postaci w puszcze. Takie ewolucje kulinarne wiążące się oczywiście z rozwojem cywilizacji, bogaceniem się społeczeństwa itp. mają swoje odzwierciedlenie w leksyce przynależnej do określonego pola tematycznego².

Celem tego artykułu jest przyjrzenie się niektórym problemom związanym z opisem słownictwa kulinarnego³ na przykładzie nazw zup w języku mieszkańców Bukówca Górnego (gm. Włoszakowice, pow. Leszno). Chciałabym pokazać, jak ważne w takim opisie są czynniki pozajęzykowe. Mam tu na myśli m.in. czynnik pokoleniowy, zagadnienia związane z językiem familijnym, regionalno-rodzinnymi tradycjami oraz kontekstem historyczno-etnograficznym.

Materiał poddany analizie zbierany był zgodnie z zasadami przyjętymi w Zakładzie Dialektologii Polskiej UAM (Sierociuk 2003: 131–136). Pochodzi z prze-transkrybowanych rozmów z informatorami na temat przygotowywania pokarmów, tradycji kulinarnych dawniej i dziś. Wywiad z 18 informatorami⁴, reprezentującymi

¹ Autorka pozostaje pod opieką naukową prof. dra hab. Jerzego Sierociuka.

² Za Teresą Skubalanką pole tematyczne rozumiem jako układ pojęć związanych z określonym tematem, czyli przedmiotem badań (zob. Skubalanka 1996: 16).

³ O pochodzącym w tego terenu słownictwie pola tematycznego POKARMY (zob.: Woźna 2007; 2009).

⁴ Objaśnienia skrótów nazwisk informatorów: p. I – urodzeni przed rokiem 1920: [MaB] – kobieta ur. 1920 r., [SoW] – kobieta ur. 1920 r., p. II – 1921–1945: [ŚwS] – kobieta ur. 1922 r., [ZaP] – kobieta ur. 1923 r., [SoA] – kobieta ur. 1928 r., [MHP] – kobieta ur. 1929 r., [SaU] – kobieta ur. 1933 r. (49 lat w Bukówcu), [LiE] – kobieta ur. 1935 r., p. III – 1946–1970: [GrP] – kobieta ur. 1944 r., [GłB] – męż-

różne pokolenia⁵, został przeprowadzony według kwestionariusza⁶ autorstwa Jerzego Sierociuka i miał charakter luźnych rozmów.

Zacząć należałoby od samej definicji *zupy* w języku mieszkańców Bukówca. Już na początku pojawia się kłopot, bowiem należy brać tutaj pod uwagę bardzo szeroki kontekst. Dlatego proponuję skupić się najpierw na samym procesie nominacyjnym. Idąc za metodologicznymi wskazówkami Waldemara Żarskiego (Żarski 2003: 157–161), dokonałam podziału pozyskanego w czasie badań materiału:

1. Nazwy jednowyrazowe: *ajntop, breja, czernina, czarninka, grochówka, kapuśniok, kartoflanka, kiszczónka, krupnik, makielki, naworka, polywka, pomidorówka, ropotajka, snelka, śledziówka, ślepoki, śroba, śrobka, śrupa, wodziónka, zacirka, żur, żurek, żytniucha;*

2. Nazwy dwuwyrazowe: *ślepe ryby, ślepo zupa, zupa buraczano, zupa jagodowo, zupa jarzynowo, zupa letnia, zupa mlyczno, zupa nic, zupa ogórkowo, zupa owocowo, zupa pomidorowo, zupa zimno, kwaśno polywka, kasza wojskowo;*

3. Nazwy z frazą przyimkową: *kluski z makim, zupa z bani, zupa ze suszu, zupa z k^oorbola;*

Najwięcej jest nazw jednoczłonowych, natomiast najmniej rozbudowanych, kilkuczłonowych nazw z frazą przyimkową. Nie można oczywiście pominąć tego, że wśród tej pierwszej kategorii nazw zup pojawiają się nazwy eliptyczne (*jarzynowo, ogórkowo, owocowo, pomidorowo*) czy zuniwerbizowane (*grochówka, pomidorówka, kartoflanka*). Ich obecność nie dziwi, ponieważ są to struktury charakterystyczne dla języka mówionego.

Nazwy zup są odbiciem tradycji kulinarnych danego regionu, w tym przypadku jednej miejscowości. Według W. Żarskiego: „Jednowyrazowe nazwy są najczęściej nazwami zup uznawanych we wspólnocie językowej za tradycyjne...” (Żarski 2003: 161). Teza ta znajduje potwierdzenie w analizowanym przeze mnie materiale. Jednowyrazowe bukowieckie nazwy zup są uznawane (przynajmniej przez najstarsze pokolenia) za tradycyjne i charakterystyczne dla Bukówca. Takie określenia, jak np. *ajntop, śledziówka, śroba, ślepoki, naworka* czy *kiszczónka* nie potrzebują (a właściwie nie potrzebowały) żadnych dodatkowych członów kategoryzujących, bo potrawy te były gotowane w każdym domu. Obecnie ich przejrzystość nazewnicza zostaje zachwiana przez zmiany zachodzące w preferencjach i możliwościach kulinarnych.

Nazwy jednowyrazowe są używane częściej przez starsze pokolenia i odnoszą się do zup gotowanych kiedyś, stąd można także zaryzykować tezę, że sama nazwa *zupa* jest elementem stosunkowo młodym w procesach nominacyjnych języka bukówczan. Interlokutorzy nie potrafią powiedzieć, kiedy zaczęli używać określenia *zupa*,

czyzna ur. 1946 r., [SiI] – kobieta ur. 1946 r., [PrE] – kobieta ur. 1947 r., [GhK] – kobieta ur. 1951 r., [GrD] – kobieta ur. 1951 r., [SaK] – kobieta ur. 1955 r., [WoM] – kobieta ur. 1968 r., p. IV – 1971–1995: [MaE] – kobieta ur. 1986 r., ur. 1986 r., [PoH] – kobieta ur. 1987 r.

⁵ Podziału pokoleniowego informatorów dokonuję za J. Sierociukiem (Sierociuk 2003: 133–134). Podstawę podziału stanowi teza, że duży wpływ na stan sytemu językowego ma czas kształtowania się indywidualnych kompetencji językowych oraz odniesienia kulturowe.

⁶ Pytania do wywiadu zostały wybrane z kwestionariusza J. Sierociuka *Tradycyjne czynności gospodyni wiejskiej*.

ale jedno jest pewne, że w ich języku leksem ten stał się bardzo pojemną jednostką semantyczną. Ułożenie definicji *zupy* w języku mieszkańców wsi nie jest proste, wymaga bowiem zbadania chociażby takiej relacji, jak *zupa*–*barszcz*–*rosół*. Z rozmów z informatorami wynika, że ‘zupa’ jest pojęciem bardzo ogólnym i nadrzędnym wobec dwóch pozostałych członów relacji. Zarówno *barszcz*, jak i *rosół* to potrawy, które często stają się też jednym ze składników jakiejś konkretnej *zupy*, np.:

*to jag zaż rosół nieroz zostanie ... to można na drugi dzień grochówki ... abo zupe pomidorowóm
... abo jakómż nagotować ... [MHP]*

Dla bukówczań *barszcz* to inaczej ‘zupa z buraków’, a *rosół* ‘zupa z kury’. W codziennej komunikacji pierwszeństwo mają tu nazwy jednowyrazowe, ale wyraz *zupa* pojawia się u wszystkich informatorów w celach wyjaśniających:

*z buraków zupy my tag ni jedli ... jag wspomne twojóm ciotke Hane ... i ciotke Pele ... to óne tam
już gotowały ... były kucharki takie że tyn ... to óne nóm czasym takie przepisa na polu dawały
... nie ... to my barszcz ... to my z buraczków pili ... nie ... ale to tyż na rosole takim ... bo nidz
wi^ocy nie buło ... [LiE];*

*no z buraków barszczyk sie robi ... zupe buraczkowym tak samo można zrobić ... to sie robi z ...
kluski lane takie na ... na ty zupie ... abo makaronym ... można to zjeś ... zació^ogane wi^ocy ...
a barszczyk to jez czy^osto zupa ... nie ... [SaK].*

Próba zdefiniowania pojęcia *zupy* w języku bukówczań zmusza także do odwołania się do innych definicji *zup*. W większości wypowiedzi respondentów definicja ta pokrywa się z wyjaśnieniem, które można znaleźć we współczesnych słownikach języka polskiego, np.: ‘potrawa, najczęściej z wody gotowanej z jarzynami, mięsem, owocami itp., czasem spożywana z różnymi dodatkami, podawana zwykle jako pierwsze danie obiadu’ (SJPSz).

Definicja ta jednak nie precyzuje, czym dla bukówczań jest *zupa*, ponieważ oprócz *zup* gotowanych na mięsie czy kościach respondenci wymieniają także różnego rodzaju *zupy* mleczne, o których będzie jeszcze mowa. Jaka jest więc definicja *zupy* w języku mieszkańców Bukówca Górnego? Sadzę, że najodpowiedniejsza (obecnie) jest następująca: ‘płynna potrawa jedzona z głębokiego talerza łyżką’.

Kolejnym aspektem, którego nie może pominąć dialektolog przy opisie słownictwa gwarowego związanego z kulinariami, jest kontekst historyczno-etnograficzny. Od XIX w. (Michalakówna 1964: 13) na terenie całej Wielkopolski ziemniak stanowił podstawę chłopskiego pożywienia, był też głównym składnikiem wszystkich *zup*. Dlatego w języku mieszkańców Bukówca znajduje się kilka nazw *zup*, których głównym składnikiem są ziemniaki: *kartoflanka*, *śroba/śroba*, *śrupa*, *breja*, *rupotajka*, *ajntop*, *ślepoki / ślepe ryby*. Należy tutaj zaznaczyć, że nazwa jednowyrazowa (przynajmniej w przypadku starszych pokoleń) niesie w tym przypadku również dodatkowe informacje. *Breja*, *śrupa* i *rupotajka* to gęste *zupy*:

nó śrupa mówili ... to tyż taki ge^ościejsze ... tyż takie zupy... [MHP];

zupa z pyrek ... tako rupotajka ... my mówili ... tako z pyrów ... raczyj tako gy^osto ... [WoM];

jak takóm gy^ostóm papke ugotowali ... to mówili breja ... dzisiaj na obied jez breja... [MHP].

Śroba/śrobka, ślepoki / ślepe ryby to również zupy z ziemniaków, ale rzadkie, „oszukane i biedne”:

to ślepoki ... albo ślepe ryby mówili ... nie ... to już tam tylko tego ... woda i ... i trochę musiało być tuszczu ... tam kiedyś to aby któreś skórki kładli ... nie ... tero ni ma ... nó i pyrki w to ... i kóniecznie cebula i ... cebula musi być ... i pieprz ostry ... pachnócy ... i takie ... jes to niezbyt gyste ... [SoA];

no to tyż tako śrobka ... no to tam nie wim ... zupa pyrki jakieś tam te ... takie śrobki ... takie nic ... [WoM].

W młodszych pokoleniach nazwa zupy z ziemniaków pokrywa się z tymi spotykanymi we współczesnej praktyce kulinarnej: *zupa ziemniaczana* albo *zupa z ziemniaków*. Fakt, że zasób nominacyjny nazw zup z ziemniaków w młodszych pokoleniach staje się uboższy, nikogo nie dziwi, bowiem związane jest to z nowymi kierunkami żywieniowymi i coraz mniejszą rolą ziemniaka w codziennej kuchni wiejskiej. Na uwagę zasługuje jednak coś innego: skoro młodzi ludzie mówią teraz *zupa z ziemniaków* albo *zupa ziemniaczana*, to dlaczego w procesach nominacyjnych starszych mieszkańców nie ma: *zupy z pyrów*, *zupy z kartofli* – nazw, które wykorzystywałyby wielkopolskie określenia ziemniaka? Bardzo rzadko pojawia się także *kartoflanka*, która notabene dodatkowo zaopatrywana jest w kwalifikatory lokalizujące geograficznie oraz frekwencyjne, wskazujące, że leksem ten jest tylko biernie znany w Bukówcu:

A kartoflanka?

[PrE]: *to jez zupa kartoflano ...*

Czyli zupa z ziemniaków, tak?

[PrE]: *no ...*

I też mówili na taką zupę z ziemniaków kartoflanka?

[PrE]: *tyż ... bo zupa z pyreg albo ... bo w Bukówcu sie najwi^ocyj to słowo używało pyrka ... a nie kartofle ... wi^oc tak że zupa z pyrek ... a ta kartoflanka nie za bardzo ...*

Sądzę, że przyczyn tego można upatrywać w popularności ziemniaka w tym regionie oraz powszechnej znajomości wyżej wymienionych zup w Bukówcu.

Niemalym problemem w badaniach terenowych, a następnie w opisie, są jednowyrazowe nazwy zup, które nie mają żadnych dodatkowych członów atrybutywnych (kategoryzujących). Sama nazwa typu *kiszczónka* (‘zupa z wody pozostającej po ugotowaniu różnych części świni’) czy *wodziónka* (‘rzadka zupa na wodzie’) niczego eksploratorowi nie mówią – bez dodatkowych informacji respondenta badacz nie jest w stanie powiedzieć, czy coś jest zupą, jaką i z czego gotowaną. W wypadku takich nazw, jak *zupa owocowo*, *zupa buraczano*, *zupa jarzynowo* czy *zupa z k^oorbola* – człon kategoryzujący *zupa* oraz określenie atrybutywne bądź fraza przyimkowa wskazują jednoznacznie na charakter potrawy (pozostaje więc tylko ewentualnie wyjaśnienie poszczególnych członów gwarowych, jak tu: *k^oorbol* – dynia). Problem nazw monoleksmowych, które wcześniej nie zostały odnotowane w źródłach dialektologicznych dotyczących danej miejscowości, a pojawiają się w toku wywiadu,

jest o tyle istotny, że przeważnie już w samej jednowyrazowej nazwie zupy jest zawarta informacja dotycząca walorów smakowych, konsystencji, składników potrawy, dlatego tylko baczna uwaga i dociekliwość eksploratora, pozwalają dokonać pełnego opisu danego pola tematycznego

Odnosnie do nazw wielowyrazowych należy dodać, że w wyekscerpowanym materiale bardzo rzadko pojawiają się nazwy z innym członem utożsamiającym niż ten tworzony od głównego składnika danej zupy. Pojawiły się jedynie: *kwaśno polywka* – ‘polewka gotowana na kwaśnym mleku lub maślanca’ (człon *kwaśny* został dodany w celu odróżnienia od zwykłej *polwyki* – ‘polewka gotowana na słodkim mleku’) oraz *kasza wojskowo* – ‘zupa z kaszy jęczmiennej i warzyw, gotowana na kościach bądź kawałku mięsa’; tutaj przymiotnik wskazuje na środowisko, z którego dana zupa pochodzi – motywacja środowiskowa (Żarski 2003: 159).

Inne określenia atrybutywne to: *letnio* i *zimno*, wskazujące na sposób przygotowywania i spożywania zupy, a także w pewnym stopniu na porę roku, w której potrawę taką się gotuje, bowiem przymiotnik *letnio*, utworzony został tu od nazwy pory roku:

z jabłeg no to buła tako letnio ... na zimno ... [GłB];

nó zupa z jabłek ... nó to to latym ... jak buły jabka ... nó to tak ... tako jak tero mówióm chłodniki ... ale bo jo wim jag na to mówili ... zimno zupa ... bo to buło na chłodno ... nie ... [GłK];

zupa jagodowa ... ale to było na ... na zimno ... po prostu ... zimno zupa ... jagody ugotowane jak forma jakiegoś kómpotu ... i do tego makaron ... i tym sie zalywało i ... w tyn sposób ... [WoM].

Nazwa *chłodnik*, którą w języku mieszkańców Bukówca można rozpatrywać w relacji: *zupa, zimno zupa, letnio zupa*, jest sygnałem mieszania się nowego i starego słownictwa, co sygnalizują wyżej przytoczone słowa informatorki [GłK]. Starsze pokolenia używają członów z kategoryzującym członem *zupa*, natomiast im młodsze pokolenie, tym częstsza nazwa pojawiająca się we współczesnych książkach kucharskich *chłodnik*, chociaż kulinarne przyzwyczajenia bukówczan to *chłodniki* gotowane z owoców, a nie warzyw:

no owocowe ... to przykład tam zimóm sie suszyło ... owoce ... mieⁿdzy innymi tam śliwki ... jabka ... i tak dalej ... i później ... z tego zi... w sezonie to sie tam suszyło ...a zimóm na przykład z tego sie gotowało ... i to gotowali różnie ... jako i to na zimno ... jako taki chłodnik ... [WoM].

Znajomość poszczególnych nazw zup oraz umiejętność podania przepisu na nie zależy głównie od czynnika pokoleniowego, co nikogo nie dziwi, ponieważ językoznawcy, dialektolodzy bardzo często podkreślają ważkość tego czynnika w badaniach oprócz takich jak: rozwój ekonomiczny, polepszające się warunki życia na wsi, coraz częsty kontakt wsi z miastem (Cygan 1996; Sierociuk 1999; Pelcowa 2001; Pelcowa 2006,) itp. Język jest odbiciem wszystkich procesów, jakie zachodzą w danym środowisku, nie pozostaje obojętny na zanikanie pewnych desygnatów i pojawianie się nowych. Przyjrzenie się rozwarstwieniu leksykalnemu pozwala dostrzec zmiany nie tylko leksykalne, ale i etnograficzne czy socjologiczne.

Analiza nazw zup w bukowieckiej gwarze pokazuje, że na leksykalny obraz tego pola wpływa nie tylko czynnik pokoleniowy, ale także regionalno-rodzinny, stąd część omawianego słownictwa będzie należała do języka familijnego, czyli przede wszystkim do mówionej odmiany języka potocznego, którym posługują się członkowie jednej rodziny oraz grupa osób blisko z nią związanych (przyjaciele, sąsiedzi). Podsystem ten, ze względu na nieoficjalny charakter, odznacza się dużą liczbą elementów regionalnych i środowiskowych (Handke 1995: 28–29).

Sfera języka familijnego będzie miała tu niebagatelny wpływ na znajomość oraz żywotność poszczególnych leksemów, dlatego również ten aspekt należy uwzględnić przy opisie gwarowego słownictwa kulinarnego. Współzależność wymienionych wyżej czynników (regionalno-rodzinnego i pokoleniowości) rozpocznę od omówienia nazw zup mlecznych. W *Słowniku nazw, potraw i napojów we współczesnej polszczyźnie* Małgorzaty Witaszek-Samborskiej znajdujemy następującą definicję zupy mlecznej: ‘kasza, ryż, kluski itp. gotowane na mleku i w nim podawane’ (Witaszek-Samborska 2005: 404). Natomiast wypowiedzi moich informatorów znacznie wykraczają poza tę słownikową definicję. Zupa mleczna to nie tylko ta gotowana z samego mleka, ale także ta z dodatkiem wody, maślanki lub mąki. Samo pojęcie *zupa mleczna* dla najstarszych pokoleń bukówczan jest mało przejrzyste, bowiem zupa mleczna to zarówno: *polywka*, *polywka kwaśno*, *snelka*, *naworka*, *zacirka* czy *kruszónka*. Interlokutorzy dwóch najstarszych pokoleń przeważnie potrafią wymienić wszystkie nazwy i określić sposób przygotowania tych potraw, chociaż wielu z nich mówi z niepewnością, zaznaczając, że pamięta to tylko z opowiadań czy z dzieciństwa:

aby bo jag babcia gotowała kruszónke ... nó to tyż tam jedno jajko wbiuła kruszónke ... i to na mlyku ugotowała kruszónke ... nie... to buła mlyczno zupa ... kruszónka ... nó nó ... to takie kluseczki ... [LiE];

kwaśno^m polywke robili z maślanki ... a słodko^m polywke z mlyka ... jag osłodzono to buła słodka polywka ... a jag osolona to buła polywka ... z mlyka ... i buła z maślanki tyż ... to buła kwaśno taka ... [PrE];

polywke ... babcia tyż robi pewno ... weźmie sie móⁿki ... i woda jak sie gotuje ... to tag móⁿke we wode ... nó zaklepke jak sie robi ... nie ... i tu sie wlywa ... i później do tego mleka ... chlyb wkroidź jak kto lubi ... albo gołe ... albo naworki tyż jedli ... no naworka to jez całkim takie ... że mlyko czy woda ... no ale raczy pół mlyka pół wody ... i jak sie gotuje woda sypie sie normalnie móⁿke ... i od razu bierze sie ... kwyrle mówili ... nie wiyam jak tam tero mówió^m kwyrle ... i sie tak kwyrlo ... i to só^m takie ... takie kluseczki latajó^m ... sie pogotuje ... i to jez naworka ... takó^m nazwe miała ... nie ... [SoA].

Natomiast im młodszy informator, tym częściej pojawia się określenie *zupa mleczna* na wszystkie desygnaty, które odpowiednio dla starszych pokoleń mają własną nazwę. Mamy tu do czynienia z rzadkim raczej zjawiskiem, kiedy desygnat, w tym wypadku zupa, nadal istnieje (choć czasami już w zmodyfikowanej, ulepszonej recepturze), a nazwa już zanika. Z reguły jest tak, że desygnat nie jest już w powszechnym użytku, ale nazwa jego znajduje się w biernym zasobie leksykalnym użytkowników – sam leksem wykazuje dłuższą żywotność niż desygnat. Tutaj mamy sytuację odwrotną. Takie nazwy jak *naworka* ‘zupa z mąki sypanej na mleko

lub/i wodę’; *snelka* ‘zupa z chleba (lub bułki) zalewanego mlekiem (czasami z dodatkami wody)’, *zacirka* ‘zupa z kluseczkami z mąki na mleku lub wodzie’, a także *polywka* ‘zupa mączna gotowana na wodzie i mleku (słodkim, kwaśnym lub maślanym)’ nie kojarzyły się z niczym informatorom z pokolenia IV oraz młodszym osobom z pokolenia III (tylko *polywkę* kojarzyło kilku najmłodszych informatorów), chociaż zapytani o to, co jadano kiedyś na śniadanie, wymieniają właśnie te potrawy, określając je mianem *zupy mlecznej*:

[MaE]: *zawsze jest chleb na śniadanie ... albo zupa mleczna czasami też była na śniadanie ...*

I jak taką zupę mleczną się robi?

[MaE]: *o Boże ... nie wiem ... na pewno jezd jakieś kwaśne mleko ... do tego so^m ... jakież ziemniaki chyba gotowane ... nie wiem ... chyba wszystko ...*

[PoH]: *ale na przykład babcia to mówiła ... że jedli tako^m zupe mleczno^m ... polywke...*

A wiesz jak się tę polewkę robiło?

[PoH]: *no coś tam na mleku było ... nie wiem ... no mi babcia zawsze ... jag już robiła ... no to jakoś tam ... z budyniem żeby była jakaś taka geⁿstza ... ale raczej chyba na mleku to tag było ... i ewentualnie chlepek się wkruszało ... albo kawałki bułki ...*

[WoG]: *jag mali byliśmy to jedliśmy zupe mleczno^m ... to normalnie się gotowało mleko ... i zalewało się chleb ... i cukru albo soli się sypało ... albo babcia czasami tam moⁿke też rzuca w mleko ... chyba żeby geⁿściejsze było? ... nie wiem ...*

Omawiane nazwy notowane są w *Atlasie języka i kultury ludowej Wielkopolski*⁷, jako charakterystyczne dla punktu badawczego nr 74, którym jest Bukówiec Górny, a definicje przytaczane przez autorów map pokrywają się z opisem tych zup podanym przez moich informatorów.

Bardzo dużo potraw gotowano kiedyś na mleku, stąd sam wyraz *mleko* nie występuje w procesie nominacyjnym (sytuacja podobna była już omówiona przy nazwach zup z ziemniaków). Istotne przy omawianiu terminu *zupa mleczna* jest zjawisko, które określiłabym podwójną nominacją, bowiem nazwa ta oznacza w dwóch najmłodszych pokoleniach konkretną zupę, natomiast dla starszych respondentów, znających różne typy zup gotowanych na mleku (albo z mleka), stanowi tylko określenie pewnej grupy potraw.

Wypowiedzi wszystkich informatorów świadczą o tym, jak ważny jest czynnik tradycji rodzinnej związanej z inklinacjami kulinarnymi. Dopowiedzenia w rodzaju: *babcia zawsze robiła*, *babcia to mówiła* – wskazują na tradycję przekazywaną kolejnym pokoleniom. Obok nich można wymienić również takie frazy jak: *u nos w domu ...*, *my mówimy ...*, *nasze bacie to ...*, *moja mama robiła ...*, które pojawiają się w wypowiedziach wszystkich interlokutorów:

może było dzież używane ... ale tu u nos tego w domu nie mówili o tym ... [GłK];

to były ślepoki ... to jo pamiⁿtó^m ... a tyn tyn śrobke to ... nawed w my domu ... wieczorem gotowali ... tag dwa razy ... [ZaP];

my mówimy w domu tyż ... anó we framudze jes tam to miso abo co ... to-s takie ... [SoW];

⁷ Zasięg tych nazw obrazują mapy 82, 83, 84, 86, zob. Sobierajski, Burszta 1978.

no to też u noz w domu były różne ... bo i na ... z kwaśny kapusty ... z kiszanej takiej ... i na słodko ... [WoM];

ale stare takie to... jag używały nasze babcie... to magi... ale magi takie co rosły na ogrodzie... te zielone... [LiE].

Kwalifikatory lokalizujące geograficznie – wskazujące na rodzinną tradycję, a czasami trochę szerzej, na tradycję wsi, występują obok kwalifikatorów temporalnych (Perkowska 2006) czy operatorów dystansu (Cygan 1996: 48–50) i wzajemnie się uzupełniają. Jednocześnie duża liczba kwalifikatorów pojawiających się w wypowiedziach respondentów umożliwia eksploratorowi stworzenie współczesnego obrazu danego pola tematycznego, dalekiego od uproszczeń i uogólnień.

Należy dodać, że familekt⁸ ma również swój udział w tworzeniu systemu synonimicznego i polisemicznego w języku mieszkańców wsi. Nie wszystkie zupy opatrywane tą samą nazwą są przygotowywane w identyczny sposób, a z drugiej strony – jednemu desygnatowi może odpowiadać kilka nazw, co sama podkreśla jedna z moich informaterek:

to może być jedna i ta sama zupa ... tylko każdy inaczej to pozywo ... nie ... [Sił].

Jak kod familijny wpływa na popularność i znajomość danej nazwy, obrazuje niżej opisana sytuacja. Informatorzy: [MłP], [WoM] i [WoG] to reprezentanci trzech pokoleń jednej rodziny: babcia, mama i syn. Wszyscy znają nazwę *śroba/śrobka* i potrafią określić jej skład:

śroba ... to my mówimy też na zupę z pyrów ... to pyry ... i marchew ... i wszystko razem ... ale to jag narobie to za bardzo nie chcó^m jeś ... takó^m śrobe znów nagotowałaś ... mówió^m ... [MłP];

no to też tako śrobka ... no to tam nie wim ... zupa pyrki jakieś tam te ... takie śrobki ... takie nic ... [WoM];

za bardzo nie lubie ... bo to taka śroba ... tam wszystkie warzywa ... i tych pyrów tyle jest ... ale jest taka zupa jak śroba ... babcia czasami gotuje ... [WoG].

To, że nawet reprezentant najmłodszego pokolenia zna nazwę tej zupy, jest warunkowane tylko ciągłością pokoleniową, upodobnieniami kulinarnymi możliwymi do zaobserwowania w tym domu; dwie rówieśniczki ([PoH], [MaE]) nie znają nazwy *śroba* i z niczym jej nie kojarzą:

A zupę z kartofli się robi?

[PoH]: *no tak ...*

I jak taka zupa się wtedy nazywa?

[PoH]: *no nie wiem ... zupa z kartofli ... zupa ziemniaczana albo jakoś ...*

A takie określenie jak *śroba* na zupę?

[PoH]: *nie ... to nie słyszałam ...*

⁸ Termin ten wprowadzam za Walerym Pisarkiem i traktuję synonimicznie w stosunku do określenia *język familijny*. Zob. hasło *Familekt* (EJP).

Ta nieznajomość określenia wynika z tego, że w ich rodzinnych domach już teraz na zupę z ziemniaków mówi się po prostu *zupa ziemniaczana*, chociaż babcie obu informaterek potwierdzają bierną znajomość leksemu ŚROBA. Nie sposób w tak krótkim artykule omówić wszystkich nazw zup, ale przykład *śroby* jednoznacznie pokazuje, jak na czynnik pokoleniowy nakłada się kod języka familijnego.

Przytoczę jeszcze inny przykład obrazujący wpływ familektu na znajomość danego leksemu. Od jednej z informaterek [LiE] usłyszałam nazwę *gysie siki*. Nazwa nie jest odnotowana w *Atlasie języka i kultury ludowej Wielkopolski*, nie słyszałam też jej wcześniej od żadnego z informatorów. Okazało się, że określenie to funkcjonuje jako nazwa zupy tylko w niewielkim kręgu – Kwiryna Handke określa go jako *rodzinno-przyjacielsko-sąsiedzki* (Handke 1995: 28).

a jag my ze siostró^m przyszły z pola ... jag my weszły do sini ... to już my mówiły ... oj babcia już nóm nagotowała tych gysi sików ... co móm wóm gotować? ... macie to jydzie to co żym wóm nagotowaa ... i musieli my to jeś ... [LiE];

Oprócz [LiE] określanie *gysie siki* na zupę, w której znajdowało się dużo marchwi, uzyskałam od jej sąsiadki [GłK] oraz jej brata [GłB]. Najmłodszy informatorzy nazwy w ogóle nie znają, a reprezentanci pokoleń I, II, III kojarzą ją tylko po mojej podpowiedzi (i niekoniecznie frazę tę łączą z konkretną zupą, ale w ogóle z jakąś potrawą z marchwi, bądź określeniem samego tego warzywa):

A mówili na taką zupę *gysie siki*?

[ZaP]: *gysie siki?* ...

[SiI]: *to by mogło być na to ... na tyn march... na marchew ... no ... mogli mówić tak ...*

[ZaP]: *wy we wojne tyż jedli tyn marchew ...*

A taka nazwa jak *gysie siki*? Właśnie na taką zupę, co dużo marchwi miała.

[SoA:]: *no to zupa ... zupa niekóniecznie ... bo jag my gotowali tyn marchew ... nie ... to ... to ón zawsze powiadał ... że marchew to jez gysie siki ... nie ... to od niego tak słyszałam ... no marchew to gysie siki ... no ...*

Jak pisze Barbara Falińska:

Nazewnictwo kulinarne cechuje duży stopień zróżnicowania leksykalnego, słowotwórczego i semantycznego. Jest to dość nieoczekiwane, ponieważ nazewnictwem tym posługujemy się także poza kręgami rodzinnymi (Falińska 1991: 81).

Okazuje się jednak, że rodzinne tradycje mają duży wpływ na język mieszkańców wsi, dlatego przy analizie takiego pola tematycznego, jak POKARMY nie można ich pominąć. Należy oczywiście pamiętać o tym, że większość użytkowników, szczególnie z młodszych pokoleń, potrafi przechodzić z jednego kodu językowego na drugi, dlatego możliwe jest porozumiewanie się także poza kręgiem rodzinnym, na co zwraca uwagę B. Falińska.

Przedstawione tu uwagi sygnalizują kilka problemów, jakie pojawiają się przy opisie gwarowego słownictwa kulinarnego. Wynikają one przede wszystkim ze specyfiki pola tematycznego POKARMY. Myślę, że przytoczone w artykule przykłady przekonują o potrzebie nieustannych badań języka mieszkańców wsi.

Literatura

- CYGAN S., 1996, *Zmiany w słownictwie mieszkańców wsi w kontekście przemian społeczno-kulturowych*, „Studia Filologiczne” t. 10, Kielce, s. 43–53.
- EJP: S. Urbańczyk, M. Kucala (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- FALIŃSKA B., 1991, *Z badań nad regionalizmami w słownictwie kulinarnym*, [w:] K. Handke (red.), *Regionalizmy w języku familijnym. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 79–88.
- HANDKE K., 1995, *Polski język familijny*, Warszawa.
- MICHAŁAKÓWNA B., 1964, *Pożywienie*, [w:] J. Burszta (red.), *Kultura ludowa Wielkopolski*, t. 2, Poznań, s. 401–445.
- PELCOWA H., 2001, *Metodologia badań leksyki gwarowej u schyłku XX wieku*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś 1. Metodologia badań*, Poznań, s. 183–189.
- PELCOWA H., 2006, *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś. 3. Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, Poznań, s. 139–153.
- PERKOWSKA J., 2006, *Kwalifikowanie temporalne wypowiedzi w języku mieszkańców wsi wielkopolskich*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś. 3. Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, Poznań, s. 191–197.
- SIEROCIUK J., 1999, *Język wsi jako odbicie uwarunkowań lokalnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LV, s. 131–139.
- SIEROCIUK J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XI, Poznań, s. 131–136.
- SKUBALANKA T., 1996, *Słownictwo poezji miłosnej Juliusza Słowackiego na tle tradycji*, Toruń.
- SOBIERAJSKI Z., BURSZTA J. (red.), 1978, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t.1, Wrocław.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1981.
- WITASZEK-SAMBORSKA M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- WOŻNA D., 2007, *O niektórych relacjach w leksyce pola tematycznego CHLEB w języku mieszkańców Bukówca Górnego (pow. Leszno)*, referat wygłoszony na konferencji pt. „Procesy rozwojowe współczesnej polszczyzny. Cz. I: Najnowsze zjawiska w polszczyźnie, Obrzycko (w druku).
- WOŻNA D., 2009, *Zróżnicowanie wewnętrzne języka mieszkańców Bukówca Górnego warunkowane czynnikiem pokoleniowym (na przykładzie pola tematycznego POKARMY)*, [w:] M. Skarżyński, A. Czelakowska (red.), *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”. Kraków 10–11 marca 2008 r.*, Kraków, s. 47–56.
- ŻARSKI W., 2003, *Nazwy zup w języku polskim*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XXIX, s. 157–161.

**Selected problems of description of dialectal vocabulary on the example of
names of soups in the language of the inhabitants of Bukowiec Górny**
Summary

The article concerns chosen problems that might occur when describing culinary vocabulary in dialects. The material consists of names of soups used by the inhabitants of Bukowiec Górny and shows that their analysis requires consideration of internal diversity of the language of the villagers resulting from generation changes, regional and family traditions, historical and ethnographic context.

